Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

# GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha* — z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

**Cena prenumeraty:** wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI**
**WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.**
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia R E N N E R A, Piotrkowska 65

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
**Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

**Rok X.** **WARSZAWA, dnia 8 września 1929 r.** **Nr. 36.**



## Krzyż przydrożny.

*Przy wiejskiej drodze, wpośród zagona*
*Krzyż stary w niebo wznosi ramiona, —*
*W ziemię go schylił lat szereg długi,*
*Od dżdżów jesiennych zczerniał szarugi.*
*Blaskiem go słonko wschodzące złoci,*
*Stroją go wieńce polnych stokroci,*
*Czasem gromadka wiejskich dzieciaków*
*Rzuci wiązankę świeżych modraków.*
*A gdy zmierzch ziemię spowije mgłami,*
*Srebrny dźwięk dzwonów płynie polami*
*Na chlebne łany, na kłośne niwy*
*Spogląda z krzyża Pan litościwy*
*W świetlnej gasnących zórz aureoli*
*I błogosławi rolnika roli. —*

* * *

*Patrząc na ciężkich kłosów zagony,*
*Duma przy drodze krzyż pochylony...*
*Widział on wiele i słyszał wiele, —*
*Więcej, niż złoty krzyżyk w kościele...*
*Tu wbrew zakazom, groźbom Moskali*
*Polskich powstańców nocą grzebali —*
*Wróg im odmówił święconej ziemi:*
*Krzyżu przydrożny, czuwaj nad nimi!*
*Tutaj codziennie matka znękana*
*Szła błagać łaski u Niebios Pana,*
*By jej synowi w turmie podziemnej*
*Był jasnem światłem wśród nocy ciemnej.*
*Już od tej pory lat przeszło tyle...*
*Trawa porosła na jej mogile*
*I w turmie jego spróchniały kości:*
*Żałosny powiew świtu wolności!*

* * *

*Krzyż wszystko przetrwał: niewolę, klęski,*
*Widział Legjonów przemarsz zwycięski*
*I bolszewickiej łunę pożogi,*
*Bezdomne dziatki, mrące u drogi.*
*I widział jasny dzień Zmartwychwstania,*
*Zapłatę świętą męki konania;*
*To plon stokrotny krew dała młoda:*
*Nie szkoda życia i łez nie szkoda!*

* * *

*Dojrzałym kłosem szumią zagony,*
*Duma na miedzy krzyż pochylony, —*
*Na chlebne pola, na kłośne niwy*
*Spogląda z krzyża Pan litościwy...*
*Chrystus oczyma patrzy smutnemi*
*Na wolny naród — na wolnej ziemi —*
*Słyszy bezbożne słowa zelżywe,*
*Patrzy na czyny — złe i poczciwe*
*I po raz wtóry na krzyżu kona*
*W niebo zranione wznosząc ramiona, —*
*Lecz mimo męki, co serce krwawi*
*Miłość bez granic — lud błogosławi*
*„Przebacz im, Ojcze, bo zaślepieni!"*
*I tak, jak niegdyś, błaga za niemi.*

*Hanka Bussówna.*

## Stara Iwiczna.

Dni 15 i 23 czerwca r. b. na zawsze pozostaną w pamięci parafjan staroiwiczyńskich. Pierwsza data oznacza przybycie nowoobranego pierwszego duszpasterza do swej porafji, druga uroczyste wprowadzenie tegoż w urząd.

W sobotę dn. 15 czerwca dotychczasowy administrator, ks. Loth z Warszawy, wraz z nowoobranym ks. Galsterem i małżonką jego zajechali przed plebanję. Tam zebrane było w komplecie Kolegjum Kościelne, orkiestry puzonistów z Starej Iwiczny, Kępy Zawadowskiej i Sielca i tłumy parafjan. Po odśpiewaniu odpowiedniej pieśni przy towarzyszeniu złączonych orkiestr przemówił do zgromadzonych ks. Loth, którego zadaniem było w czasie 3½ letniej administracji wybudowanie plebanji, i modlitwą poświęcił dom. Następnie w imieniu parafji w dłuższem przemówieniu powitał ks. Galstera członek Kolegjum Kościelnego p. Adolf Bauerfeind, dając wyrazy radości całego zboru, że obecnie ma własnego duszpasterza i tak jednogłośnie wybranego, którego sobie zbór zgóry już upatrzył. Następnie przemawiał p. Hugo Klotz, witając imieniem Kolegjum Kościelnego swego Przewodniczącego i zapewniając go o chętnej współpracy i zupełnem zaufaniu całego Kolegjum. W końcu powitał jeszcze ks. Galstera długoletni organista miejscowy p. Karol Kundt. Pieśnią zakończono uroczystość, po której Kolegjum podejmowało przybyłych w sali porafjalnej podwieczorkiem.

W niedzielę 23 czerwca wielkie tłumy zebrały się w Starej Iwiczny. Przybyli nie tylko parafjanie miejscowi, lecz bardzo wiele gości z sąsiednich parafij, a przedewszystkiem z Warszawy, gdzie wszak tak wielu mieszka ewangelików, pochodzących z tamtejszej parafji. Przybył też chór Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, który podczas nabożeństwa wykonał kilka pieśni pod kierownictwem swego dyrektora p. Ludwika Heinzego. O godzinie 10 i pół rano zajechał przed plebanję ks. biskup Bursche w towarzystwie ks. prof. Seriniego i ks. pastora Lotha. Poprzednio już przybyli ks. Wittenberg z Żyrardowa, ks. Kahané z Działdowa i ks. wikary Gutknecht z Warszawy. Ks. biskup w asystencji ks. Lotha i ks. Wittenberga zainstalował ks. Galstera, jako pierwszego stałego duszpasterza zboru w Starej Iwicznie, przemówiwszy doń i do zebranych, którzy nie mogli się wszyscy pomieścić w kościele, w języku polskim i niemieckim i błogosławił mu na przyszłą pracę. Następnie ks. Galster wygłosił swe pierwsze kazanie również w obu językach.

Po skończonej uroczystości zrobiono zdjęcie fotograficzne wszystkich duchownych, wraz z rodzinami, członków Kolegjum i najbliższych przyszłych współpracowników ks. Galstera przed plebanją, nad którą widniał napis: Witamy. — Ci też wszyscy zaraz potem gościnnie zostali podejmowani przez ks. Galstera na plebanji, podczas gdy dla chórów zgotowano przyjęcie w sali konfirmacyjnej. Niestety, pod wieczór, gdy się już żegnano, nadeszła smutna wiadomość o śmierci, od dłuższego czasu już chorego ojca pani pastorowej Galsterowej.

Ma więc parafja Staro-Iwiczyńska własnego duszpasterza. Spełniło się pragnienie, które nosiła w sercu od lat trzydziestu t. j. od chwili wybudowania kościoła. Zaczyna się tem samem nowy okres w życiu porafjalnem. Niech błogosławieństwo Boże towarzyszy na każdym kroku pracy młodego duszpasterza, niechże parafjanie pod jego kierownictwem „jako żywe kamienie budują się w dom duchowny, w kapłaństwo święte".

## Karol Auer-Welsbach.

Na zamku swoim Welsbach w Karyntji zmarł Karol baron Auer von Welsbach, znakomity chemik i wynalazca, przeżywszy lat 70. Z nazwiskiem jego związany jest jeden z największych wynalazków nowoczesnych: gazowa lampa żarowa i lampa „osmium", która zapoczątkowała erę żarówki elektrycznej o nitkach metalowych.

Karol Auer (ces. Franciszek Józef, na krótko przed zgonem nadał mu tytuł barona Welsbach i szlachectwo dziedziczne) urodził się 31 sierpnia 1848 w Wiedniu, jako syn dyrektora wiedeńskiej drukarni nadwornej i panstwo-

MARJA INGEBORG SICK.

## Panna Elza.

*(Ciąg dalszy).*

Przed oknem jej pokoiku sypialnego rozpościera się głęboka i gwiaździsta noc. Biała ziemia — a nad nią nieskończone niebo, migocze miljonami świateł.

W pokoju jest ciepło i przytulnie. Elza rozpuściła swe długie blond włosy, i że złożonemi na kolanach rękoma, siedzi pogrążona w głębokich myślach.

Jej serce — jej ludzkie serce, jak Matka mówiła.

Ale trudno go znaleść; aż po brzegi jest ono pełne miłości do Pawła. Owego dnia w alei leszczynowej, kiedy czerpał z jej otwartej, ofiarnej dłoni — wypełnił jej serce.

Czy mogła żywić w niem jakąkolwiek inną miłość, którąby była większa i silniejsza od miłości ku niemu? Czy ma jeszcze serce do oddania?

Czy nie chciałaby dlatego tak chętnie pójść do Ziemi Świętej — przybyć tam ze skrwawionemi stopami — uchwycić wyciągniętemi rękoma — ponieważ wie, że nie przybywa z własnem sercem, i chce zataić przed sobą, pragnie jeno odejść.

Czuje się bezbronną i biedną, nagą i samotną. Jej wiara dziecięca jest tylko pięknym snem poza rzeczywistością, która teraz nie może już jej wystarczyć. Ona musi zgoła coć innego otrzymać dla swego życia; żywą siłę! Ale powstrzymuje swe serce, dlatego też nie może dojść do skutku osobiste jej z nim spotkanie się.

— „Gdzie Mu ofiarujesz swe serec, tam jest On".

Tak, ale jak może to ona zrobić? Ofiarować swe serce znaczy poświęcić swą miłość, ach, skądże weźmie miłość, którąby była większa od jej miłości do Pawła!

Powoli porusza palcami zaplata swe włosy; a gdy to uczyniła, zagłębia się znowu w rozmyślanie.

Teraz wstaje i podchodzi do okna, otwiera je i patrzy w mieniącą się, cichą noc. Nawet mróz jest tak cichy, że ledwie go czuć.

Hen, gdzieś, rozlega się tętent konia i turkot jadącego wozu. Pies szczeka krótko.

Potem rozlegają się samotne kroki na drodze. Na twardej ziemi, w czystem, mroźnem powietrzu słychać je wyraźnie.

O, te samotne, bezdomne kroki, którym nie może otworzyć swych drzwi! — Ale jej serce przyjmuje je. W jej sercu tworzy się jakby cichy przytułek dla tego skołatanego wędrowca. Nigdy, nigdy nie zamieni je na coś innego. Nigdy!

— „Nie — ale takie, jakie jest, aż po brzegi pełne miłości do Pawła, takie, jakie jest, możesz je ofiarować".

Skąd? Kto to powiedział?

Z drżeniem zamyka okno i odwraca się. Składa ręce na piersi. Nie, nie, nie — swą miłość do Pawła, — ją musi zatrzymać — dla siebie wyłącznie.

Swe szczęście, swe życie dała pogrzebać. Swą miłość musi wyłącznie dla siebie zatrzymać, by z nią żyć i umrzeć.

Pozatem napadła ją całkiem niezwykła myśl. Wszyscy mogliby jej powiedzieć, że jest to nie to właśnie, co powinna zrobić. To nie było również tem, o czem dla jej serca myślał ojciec.

wej; po ukończeniu gimnazjum wstąpił na uniwersytet w Heidelbergu, gdzie pracował pod kierunkiem profesora chemji, sławnego Bunsena, w którym znalazł gorące poparcie dla prac swoich i doświadczeń. Za radą Bunsena obrał jako temat rozprawy doktorskiej wyniki badań swoich nad grupą metali objętych nazwą „rzadkie ziemie", wówczas jeszcze mało znanych. Praca ta była podstawą do późniejszych wynalazków Auera. W toku badań, niejednokrotnie życie jego znajdowało się w niebezpieczeństwie i był bliski utraty wzroku.

W r. 1891 doświadczenia próbne Auera dały już takie wyniki, że mógł oddać do użytku publicznego swoją gazową lampę żarową, która szybko zyskała światową sławę. W r. 1900 demonstrował na wystawie paryskiej żarówkę elektryczną własnego pomysłu, przy zastosowaniu osmium sporządzoną, która przy zużytkowaniu niewielkiej ilości prądu, dawała bardzo jasne światło. Wogóle w dziedzinie techniki oświetlenia, położył Auer zasługi. Należał do tych nielicznych wynalazców, którzy byli świadkami zwycięskiego pochodu własnych dzieł.

Dotknięty kalectwem zupełnej głuchoty, przed szeregiem lat wycofał się z życia publicznego i osiadł na zamku Welsbach, gdzie w ciszy i odosobnieniu prowadził dalej prace naukowe, dopóki nie powaliła go ciężka choroba, z której już nie powstał. Z Auerem schodzi do grobu jeden z rzadkich ludzi, który łączył zalety uczonego z właściwościami praktycznego przemysłowca.

---



---

## Składajcie ofiary na budowę kościoła w Pruszkowie.

---

Ale czyż ma jakie inne wyjście?

A gdyby, gdyby tak było, żeby każdy człowiek miał swą własną, tajemną drogę do Pana, tak jak posiada swą własną modlitwę? Ale ach, coby ta świadomość mogła jej pomóc, jeśliby inni jej nie podzielali; gdyż na ich drodze, na drodze innych, nie mogłaby przecież dojść do tego.

Nie, napewno, nie.

Chciałaby — ach, jakby chciała udać się do Niego i znaleźć u Niego opiekę, u Niego, który ma nieszyte szaty — bezbronnego, biednego, nagiego, jak ona! Ale nie może Mu ofiarować swego serca — gdyż jest ono pełne miłości do Pawła.

Rozebrała się. Modlić się — nie może, bowiem serce jej jest dalekie od Niego. „Lud ten czci mię wargami, a serce jego jest daleko odemnie". Czcić tylko wargami, to jest nic, to jest mniej, niż nic.

Ojcze Nasz, może zmówić — razem z wielu innymi. Owe ręce innych podtrzymują jej.

„Ojcze Nasz" — łańcuch zamyka się dokoła całej ziemi.

„Amen" — Teraz stoi sama.

I wie, że jest ucho, które czeka na jej szept — by go usłyszeć, jest serce, które czeka na jej serce, aby je wybawić od śmierci.

I ofiarowuje — ofiarowuje tajemnicę swego życia, ofiarowuje swe serce wraz z miłości, która je wypełnia aż po brzegi, ofiarowuje ją sercu...

— „Stopy nasze stoją przed bramami twemi, Jerozolimo"! *(D. c. n)*

## KOMUNIKAT
### Zarządu Związku Polskiego Towarzystw i Zborów Ewangelickich.

Wdn. 31.X i 1.XI odbędzie się w Krakowie VI Zjazd Polaków Ewangelików, zorganizowany przez Związek polski towarzystw i zborów ewang. W przeciwieństwie do zeszłorocznego Zjazdu, poświęconego wyłącznie młodzieży, będzie to ogólny Zjazd delegatów i gości towarzystw i zborów polsko - ewangelickich, przyczem dotychczasowy zarząd złoży sprawozdanie ze swej działalności i będą zgodnie ze statutem dokonane wybory nowych władz Zarządu. Na ogólnem zebraniu wygłoszony będzie m. in. referat o roli i zadaniach inteligencji ewangelickiej w chwili obecnej. Dokładny program Zjazdu ogłoszony będzie później. Zgłoszenia gości i delegatów przyjmuje Ewang. Urząd parafjalny a. w. w Krakowie, Grodzka 58, do dnia 10 października b. r.

---

## Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KOLEGJUM KOŚCIELNEGO.

Kolegjum Kościelne zawiadamia członków Zboru, że Ogólne roczne zebranie Zboru odbędzie się w sali konfirmacyjnej w dniu 22 września r. b. o godz. 4 popoł., na którem Kolegjum Kościelne złoży sprawozdanie ze swej działalności za rok 1928. Prawo głosu mają ci członkowie, (mężczyzni), którzy opłacili składkę kościelną za r. 1928.

KSIĘGOZBIÓR NEWTONA.

Istnienie księgozbioru Newtona nie było znane do ostatnich czasów. W r. 1920, sprzedane w pewnej posiadłości wiejskiej umeblowanie, zawierało kolekcję książek z autografami Newtona. Jak donoszą pisma angielskie właściciel książek tych znalazł obecnie jeszcze kilkadziesiąt tomów, stanowiących najważniejszą część bibljoteki wielkiego uczonego i postanowił wystawić wkrótce na sprzedaż całą kolecję.

Księgozbiór ten składa się ogółem z 853 tomów, oprawionych w skórę cielęcą i bardzo dobrze zachowanych. Na czterech tomach widnieje data 1631, rok, w którym Newton wstąpił do Trinity College w Cambridge. Jest też w zbiorze pierwsze i drugie wydanie dzieł „Principia", pełne poprawek, skreśleń i dopisków własnoręcznych Newtona.

MEKSYK. POTWIERDZENIE POKOJU.

Przedstawiciel kościoła przy układach pokojowych z rządem, arcybiskup Merelji, Leopoldo Ruiz, zwrócił się do podwładnego sobie kleru z listem pasterskim, w którym pokój między rządem meksykańskim a kościołem zostaje urzędowo potwierdzony. Arcybiskup wskazuje na urzędowe oświadczenie prezydenta Gila i wzywa swoich podwładnych, aby żaden z nich o zawarciu pokoju nie wątpił. Jednocześnie donosi w tym liście, że papież został powiadomiony o układzie, jaki stanął między kościołem, a rządem meksykańskim i że zgodził się nań całkowicie. Wszystkie niezałatwione jeszcze sprawy zostaną z całą pewnością uregulowane w czasie niedalekim. Wiadomość o zgodzie papieża na ten pokój jest niespodzianką, ponieważ nie tak dawno jeszcze pisma katolickie donosiły, że papież nie bierze udziału w układach, jakie się toczą między kościołem a rządem meksykańskim i że Watykanowi nic nie wiadomo o treści tych układów. Ew. Pol.

ROSJA. PRZEŚLADOWANIE I SZYKANY.

Ustawy, mające na celu wytępienie religji w Rosji okazały się widać bezskutecznemi, gdyż władze sowieckie wynajdują coraz nowe sposoby szykanowania wiernych, aby im obrzydzić religję. Z Połtawy donoszą, że kościoły traktowane tam są narówni z teatrami i kinami i że za każ-

de nabożeństwo żąda się uiszczenia opłat jak za przedstawienia; duchowni i kantorowie traktowani są jako aktorzy. Jeżeli podczas uroczystości kościelnych wykonywane są utwory muzyczne, to władze domagają się opłat specjalnych, jak za koncerty. Każde wykroczenie przeciwko tym drakońskim przepisom, choćby najdrobniejsze, pociąga za sobą aresztowanie duchownego i licznych przedstawicieli danego kościoła, którzy są specjalnie rejestrowani jakby zakładnicy. Duchowni i działacze kościelni znajdują się pod nadzorem czrezwyczajki. Wszystkie te prześladowania nie osiągają jednak celu, gdyż władze sowieckie imają się środków, które są przy całym swoim cynizmie śmieszne. Obecnie korektorzy drukarń państwowych otrzymali nowe rozporządzenie co do pisowni nazw i imion dotyczących kultu religijnego. Zrazu nakazano korektorom, aby imiona Jezus i Chrystus drukowali małemi literami początkowemi. Powstała wówczas kwestja, jak należy się odnosić do innych religji w tej mierze. Odpowiedź na to pytanie wypadła dość oryginalnie: Ałłach ma być drukowany małą literą, tak samo Jehowa, Bóg, Sabaot. Natomiast imiona własne: Mojżesz, Mahomet, Budda, Zeus, Jowisz i wszystke nazwy bóstw klasycznej starożytności mają być drukowane dużem literami. Co do imion świętych chrześcijańskich, to specjalnych przepisów niema, ale jeśli w tekście mowa jest o takich świętych w związku z kultem religijnym, to imiona świętych mają być drukowane małem literami. Imiona ewangelistów w związku z ewangeljami mają być drukowane literami małemi: ewangelista łukasz, ewangelista marek. Natomiast te same imiona osób mają być pisane dużemi literami. Przepisy te są tak jawną szykaną, że wzbudzają uczucie politowania dla ich wynalazków. Ew. Pol.

SKARBY SZACHA PERSKIEGO.

Dotychczas nigdy jeszcze w historji Persji nie obliczano wartości olbrzymiego zbioru kamieni szlachetnych skarbu szacha perskiego. Jedynie niedawno, na życzenie obecnego szacha Reza szacha Pahlevi, został powołany komitet jubilerów francuskich i holenderskich dla oszacowania tego zbioru.

Komitet obliczył, że ogólna wartość zbioru wynosi przeszło 170 miljonów dolarów, wyłączając z tej sumy wartość znakomitego djamentu Daria-i-Nur, który, zdaniem jubilerów, jest wprost bezcenny.

Zbiór składa się przeważnie ze szmaragdów, djamentów, rubinów i pereł. Waga ich może dać pewne wyobrażenie o skarbach, posiadanych przez szacha: waga dobranych pereł wynosi niemniej 10-ciu funtów, rubinów 12 funtów, szmaragdów 14 funtów, z których największy ocenia się na 175.000 dolarów.

Tron, należący niegdyś do Wielkiego Mongołu w Delhi i przedstawiający formę ogona pawia, znajduje się obecnie w posiadaniu szacha perskiego i jest oceniany na 50 miljonów dolarów.

## WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO.

za czas od 25 sierpnia do 1 września r. b.

*Ochrzczono:* 3 dziewczynki i 7 chłopców.

*Ślub zawarli:* Apolonjusz Aleksander Herbst z Zofją z Sołtysińskich Natorff; Filip Erle z Natalją Schröder; Stefan Perkowski z Stefanją Józefą Gebethner; Kazimierz Aleksander Smoleński vel Hołyński z Lidją Werner; Hugo Heilman Sulaj z Marjanną Zofją Kęsikowską.

*Zmarli:* Marja Schmidt, l. 83; Wilhelmina Klara Syrecka z d. Schulz, l. 73; Jan Adam Obermüller, l. 90; Jan Wolenberg, 7 dni; Jadwiga Feliksa Gottlied, 2 mies.; Walter Florencki, l. 27; Michał Häbich, 25 dni; Alfred Aleksander Neubert, l. 23.

## PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 8 września *w XV niedzielę po Trójcy Św.*

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, *ks. Glasenapp.*

godz. 9 m. 15 nabożeństwo szkolne w sali konfirmacyjnej, *ks. Gloeh.*

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, *ks. Loth.*

Dnia 13 września, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 15 września, *w XVI niedzielę po Trójcy Św.*

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej. *ks. Rüger.*

godz. 9 m. 15 nabożeństwo szkolne w sali konfirmacyjnej, *ks. Gloeh.*

godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku niemieckim, *ks. Michelis.*

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, *ks. Rüger.*

Dnia 20 września, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 22 września *w XVII niedzielę po Trójcy Św.*

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, *ks. Gutknecht.*

godz. 9 m. 15, nabożeństwo szkolne w sali konfirmacyjnej, *ks. Gloeh.*

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim. *ks. Loth.*

Dnia 27 września, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 29 września, *w Święto Żniw.*

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, *ks. Glasenapp.*

godz. 9 m. 15 nabożeństwo szkolne w sali konfirmacyjnej, *ks. Gloeh.*

godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku niemieckim, *ks. Rüger.*

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, *ks. Gutknecht.*

NABOŻEŃSTWA W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

W niedzielę, dnia 8 września b. r. nabożeństwo o g. 10 w języku polskim odprawi *ks. proboszcz Mamica.*

*FUNDUSZ*

*na budowę kościoła Ew.-Augsb. w Pruszkowie.*

*Składki jednorazowe:*

| | |
|---|---|
| Kinderowa z Pruszkowa | 5.00 |

*Składki miesięczne:*

| | |
|---|---|
| Pross Edmund z Piastowa | 9.00 |
| Lange Edmund z Piastowa | 10.00 |
| Massner Edward z Piastowa | 10.00 |
| Marszał Antoni z Piastowa | 10.00 |
| Loppe Ryszard z Piastowa | 10.00 |
| Susicka Stefanja z Pruszkowa | 40.00 |
| Cycling Aleksander z Pruszkowa | 15.00 |
| Fodler Henryk-Juljan z Pruszkowa | 50.00 |
| Razem Zł. | 159.00 |

Słownie: sto piędziesiątdziewięć złotych wpłacono do Ewang Banku.

*Pruszków, dnia 2.9 1929 r.* *J. Sauter.*

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, pzyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Za Redakcję: ks. FELIKS GLOEH

Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna 10, tel. 193-95.